Rok X. Nr. 165 Sosnowiec, wtorek 18 czerwca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

...to czekowe ...wica 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. ..77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Olbrzymi front podziemny
na granicy francusko-niemieckiej

PARYŻ, 17. 6. PAT. Dep. Rucart, członek komisji wojskowej izby deputowanych, ogłosił w „Le Matin" wrażenia z wycieczki, jaką odbył wraz z członkami komisji i ministrem spraw wojskowych w pasie fortyfikacyjnym na granicy francusko - niemieckiej na odcinku między Renem a Saarą.

Na odcinku tym długości 90 klm., nie uwzględniając nawet wielkich robót fortyfikacyjnych na północ od Metzu same roboty ziemne — pisze dep. Rucart — pochłonęły 4 miljony metrów sześciennych ziemi. Zużyto również 400 tysięcy metrów sześc. betonu. Korytarze podziemne na tym odcinku ciągną się na przestrzeni 33 km.— Niektóre z nich znajdują się na głębokości 120 mtr. korytarze, łączące się z punktami obserwacyjnemi, znajdują się na głębokości 30.35 lub 40 metrów.

Urządzenia wewnętrzne wymagały również wielkiego nakładu pracy, zarówno jak i urządzenia zewnętrzne i opancerzenia. Tak np. linje telefoniczne na tym odcinku ciągną się na przestrzeni 655 km., tworząc obwód 20.000 km. Pozatem komisja zapoznała się z pracami, wykonanemi przez samo wojsko. Komisja mogła stwierdzić doniosłość tego rodzaju prac, przedewszystkiem zaś, o ile chodzi o drobne umocnienia betonowe, budowę zasieków, oraz przegród z szyn żelaznych dla powstrzymania ataku tanków.

W r. 1930 przystąpiono do prac wstępnych w lasach Raismes i Mormal, na północ od Metzu, w dolinie Lauter wzdłuż Renu. Wydano na to 400 miljonów franków. W r. 1931 wiele roboty podziemne kosztowały 900 miljonów franków, w 1932 r. umocnienia i opancerzenia kosztowały przeszło 1 miljard.

W następnym roku zakończono zasadnicze prace, łącznie z zaopatrzeniem w sprzęt piechoty, a po części i artylerji. Wydatki wyniosły też przeszło 1 miljard franków. W r. 1934 postanowiono fortyfikować okolice Rohrbach, Montmedy, Maubeuge i Valenciennes. Przystąpiono również do wewnętrznego zaopatrzenia fortyfikacyj (budowa elektrowni, wentylacje, sieć telefoniczna), jak również do budowy obozów i koszar. Koszt tego wyniósł 670 miljonów franków. W r. 1935 przystąpiono do budowy linij fortyfikacyj od Morza Północnego do Belfortu, jak również na odcinku południowo - wschodnim. Razem wynoszą więc one ogółem 5.117 miljonów franków.

Likwidacja S. A. nastąpi niebawem

BERLIN, 17. 6. W miejscowości Bad - Schandau obraduje od kilku dni zjazd wyższych dowódców oddziałów szturmowych z całej Rzeszy pod przewodnictwem naczelnego dowódcy S. A. Lutzego.

Aczkolwiek oficjalnie zjazd ten nosi nazwę „apelu dowódców S. A.", to jednak publiczną tajemnicą jest, że jest on łabędzim śpiewem tej ongiś wszechpotężnej armji partyjnej, która wyniosła Hitlera na szczyty władzy i walnie przyczyniła się do powstania dzisiejszej „trzeciej Rzeszy".

Głównem zadaniem zjazdu — jak słychać z kół dobrze poinformowanych — jest całkowita likwidacja pozostałych jeszcze szczupłych resztek formacyj szturmowych, których liczba w ciągu ostatniego roku — wskutek wzrastającego z dnia na dzień wpływu sfer wojskowych — spadła z półtora miljona do 200.000 szturmowców, jednak już od dłuższego czasu nie pełniących czynnej służby i tylko podczas wyjątkowych okazyj występujących jeszcze publicznie w zwartych oddziałach.

W ciągu najbliższych miesięcy znikną mają całkowicie z powierzchni życia publicznego w Niemczech i tak nikłe już resztki onegdajszej potęgi, która z chwilą powstania regularnej armji niemieckiej, stała się zabytkiem zbytecznym, a uciążliwym.

Likwidacja formacyj S. A., która — jak wiadomo — poprzedziło rozwiązanie sztafet ochronnych S. S., stanowiących dawną elitę partyjną — natrafiła jednak na dość poważne trudności, albowiem nie wszystkich szturmowców można wcielić do szeregów armji, a również możliwości zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, są bardzo ograniczone.

W związku z tem w kołach politycznych liczą się z poważnemi tarciami w łonie partji narodowo - socjalistycznej w najbliższej przyszłości.

Opozycja przeciwko projektowi
konstytucyjnemu BBWR.

WARSZAWA, 17. 6. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej poświęcone było debacie szczegółowej nad projektem B. B. W. R. w sprawie ordynacji wyborczej do senatu. W dyskusji brali udział po słowie Rymar, Niedziałkowski, Wierczak i referent poseł Podoski. Poseł Podoski udzielał wyjaśnień na pytania poszczególnych mówców. Posłowie opozycyjni ustosunkowali się negatywnie do projektu i wnieśli szereg poprawek. Jutro komisja przystąpi do wniosku BBWR. o wyborze Prezydenta R. P. Głosowanie poprawek do projektu nastąpi jutro popołudniu lub w środę.

Katastrofa autobusowa pod Lublinem
11 rannych, 1 zabity

LUBLIN, 17.6. Wielka katastrofa autobusowa wydarzyła się na szosie warszawskiej pod Lublinem. Z Dęblina do Chełma jechał duży autobus, wiozący 12 członków żydowskiego klubu sportowego Makabi z Chełma.

Kiedy autobus znalazł się na 13 km. przed Lublinem z nieustalonej dotychczas przyczyny samochód runął do rowu, wywracając się na bok. Z samochodu poczęły rozlegać się jęki pasażerów. Wszyscy pasażerowie ulegli obrażeniom, jedynie tylko szofer wyszedł bez szwanku.

Kierowca zaalarmował przejeżdżające auto, które natychmiast sprowadziło pomoc lekarską z Lublina. Okazało się, że 11 pasażerów odniosło lżejsze obrażenia, natomiast 12-ty odniósł tak ciężkie rany, że musiano go przewieźć do szpitala w Lublinie, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Kierowca autobusu został aresztowany.

Wojna święta w Iraku

KAIR, 17.6. PAT. Zaburzenia w południowym Iraku, powstałe na tle nędzy i niezadowolenia z ograniczeń administracyjnych, nabrały charakteru wyraźnego powstania religijnego.

Wojska rządowe, składające się prawie wyłącznie z „Musulman - Sunnitów" tłumiły z całą bezwzględnością zamieszki w Ramita i Sukasz - Szujuh. Szajchowie szyitscy z Karbali i An - Nadżafu ogłosili wojnę świętą przeciwko rządowi.

Mylą się Czesi...
„Te ognie płoną razem"

MORAWSKA OSTRAWA, 17.6. W swem zaślepieniu i nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie czeska prasa szowinistyczna nawet w tak poważnej manifestacji, jak zapalenie w dniu wczorajszym 800 ognisk granicznych dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, widzi ciois wymierzony przeciw Czechosłowacji.

Organ miejscowych narodowych demokratów „Moravsko - Slezsky Denik" publikuje na ten temat artykuł p. t. „Przeciw polskim ogniom ku czci Marszałka Piłsudskiego ognie czesko - słowackiej wzajemności".

W dniu kiedy wzdłuż granic Polski zapłoną ogniska, zapalone zostaną również ognie ku czci bohatera narodowego Stefanika.

„Dziennik Polski" wskazuje, że organ czeski myli się, twierdząc, że ognie ku czci słowaka (nie czecha), gen. Stefanika zapłoną przeciw ogniom połaka Marszałka Piłsudskiego. Te ognie będą płonąć razem, ku czci obu wielkich bohaterów narodów przyjacielskich.

—:—

Wynagrodzenie szkód za wypadki
w czasie przewrotu hitlerowskiego

WARSZAWA, 17. 6. PAT. W nr. 18 z dnia 23 lutego br. Dziennika Ustaw Rzeszy ukazało się zarządzenie wykonawcze do ustawy o wynagrodzeniu szkód spowodowanych przez wypadki w związku z przewrotem narodowo - socjalistycznym w Niemczech.

W myśl rozporządzenia do odszkodowania mają prawo ci, którzy w czasie przewrotu ponieśli szkody materjalne lub moralne, bądź to przez przekroczenie władzy przez organy urzędowe, bądź też przez zbiegowiska i ruchy. Zgłoszenia szkód należy kierować do właściwych urzędów. Termin ostatecznych zgłoszeń, po którym dalsze zgłoszenia już nie będą przyjmowane został przedłużony do dnia 30 września 1935 r.

Włosi opuszczają Abisynię

LONDYN, 17.6. Według nadeszłych tu doniesień, na polecenie rządu włoskiego osadnicy włoscy masowo opuszczają terytorjum Abisynji.

Uciekinierzy przyjeżdżają do francuskiego portu Dżibuti, skąd okrętami transportowani są do Erytrei. Tutaj formowane są z nich oddziały. Mogą oni być bardzo cennymi żołnierzami, znają bowiem kraj, a ponadto są zahartowani i wytrzymali na klimat abisyński.

Okręty włoskie, które przywożą transporty wojskowe, zabierają ciągle do Włoch po kilkadziesiąt a nawet po kilkuset żołnierzy i robotników, którzy zapadli na różne choroby tropikalne.

Tragiczny zgon
konsula polskiego

CASSABLANCA, 17. 6. PAT. — Wczoraj wieczorem zginął w katastrofie samochodowej Maurycy Roucher, polski konsul honorowy w Cassablance.

Japończycy zajmują Chiny Północne
„dla uniknięcia walki"

TIENTSIN, 17.6. W nocy z soboty na niedzielę wojska japońskie obsadziły chińską linję telegraficzno - telefoniczną Tientsin - Szanhaikwan. Wszystkie załączone na tej linji urzędy telegraficzno - telefoniczne postawione zostały pod nadzór japoński. Pozatem wojska japońskie zajęły w Chinach północnych wszystkie stacje radjowe, zrywając wszelką komunikację między prowincjami północnemi a Nankinem.

Dalej donoszą, że na zlecenie japońskiego ministerstwa wojny japońskie oddziały lotnicze wysłane zostały do Kałganu, gdzie japońska misja wojskowa podjęła z władzami chińskiemi pertraktacje w sprawie częściowej ewakuacji prowincji Czahar, „celem uniknięcia walk między wojskami chińskiemi i japońskiemi". Od poniedziałku rozpoczął się najazd wojsk japońskich na prowincję Czahar. Najliczniejsze transporty wojsk japońskich skierowane są do tych okręgów, które nie zostały jeszcze przez wojska chińskie ewakuowane.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WILNIE.

WILNO, 17.6. W poniedziałek 17 bm. w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej nastąpiło otwarcie polsko - austrjacko-czeskosłowacko - sowieckiej konferencji kolejowej w sprawie rozkładu jazdy Europa—Daleki Wschód. Na konferencji tej będą obecni urzędnicy ministerjum komunikacji wymienionych państw.

Na czele delegacji polskiej stać będzie dyr. departamentu ruchu inż. Gronowski.

Konferencja potrwa do środy.

TARG MODY NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

LWÓW, 17.6. Zarząd targów wschodnich przystąpił w roku bieżącym do zorganizowania po raz pierwszy w Polsce targu mody. Dział ten ma zobrazować całokształt produkcji przemysłowej, związanej z modą, ze względu na to, że w artykułach mody jesień należy do sezonów szczególnie ożywionych.

Targ mody na targach wschodnich w pierwszej połowie września spotkał sie z bardzo żywem zainteresowaniem wśród kół przemysłowych i handlowych. Nie ulega wątpliwości, że w dziale tym zostaną dokonane duże obrty.

KOSZTOWNE TYTUŁY ARYSTOKRATYCZNE W ANGLJI.

LONDYN, 17.6. Przed kilku dniami opublikowano w prasie angielskiej listę osób, które z okazji uroczystości jubileuszowych króla Jerzego V otrzymały tytuły arystokratyczne. Za zaszczyt ten musieli jednak nowokreowani książęta, lordowie, hrabiowie itp. słono płacić. Tak więc za tytuł książęcy pobrał skarb państwa po 730 funtów, za tytuł markiza po 630 funtów, za tytuł hrabiego 530 funtów, za tytuł wicehrabiego 430 funtów, tytuł barona kosztuje 330 funtów ,tytuł baroneta 285 funtów.

Do tych bezpośrednich kosztów dochodzą wydatki na strój w którym nowomianowany arystokrata odbiera od zastępcy króla nową godność, oraz 75 funtów na tarczę herbową.

POST Z ROBOTEM LECI PRZEZ STRATOSFERĘ.

LOS ANGELES, 17.6. Lotnik amerykańsk Willy Post wystartował w ub. sobotę z lotniska kalifornijskiego do lotu stratosferycznego do Nowego Jorku

Jest to już czwarta zrzędu próba przedostania się na samolocie do stratosfery.

Od czasu pamiętnego wzlotu do stratosfery prof. Piccarda, pracował Post nad konstrukcją umieszczonego w samolocie robota, który mu pomaga w kierowaniu samolotem.

WDOWA PO LENINIE ARESZTOWANA?

HELSINKI, 17.6. Ze Sztokholmu donoszą, że szwedzkie i inne skandynawskie pisma podają wiadomość z Moskwy, jakoby tam aresztowano Nadzieję Konstantynównę Krupską, wdowę po Leninie.

Wiadomość tę podają również niektóre dzienniki finlandzkie.

U. O. N. PROWADZI DALEJ SWĄ ZBRODNICZĄ AKCJĘ.

ŁUCK, 17.6. We wsi Poddębce pod Łuckiem został w tajemniczych okolicznościach zamordowany ksiądz prawosławny Paweł Piatiszenko. Gdy ksiądz wyszedł rankiem na podwórze ,padły z ukrycia strzały kładąc trupem Piatiszenkę.

Pierwiastkowe śledztwo wykazało ,że ksiądz otrzymał list tajemniczy, w którym zagrożono mu karą śmierci, jeśli się nie okupi. Piatiszenko wezwania nie usłuchał i padł od skrytobójczej kuli. Zamachu dokonali zapewne U. O. N-owcy. Piatiszenko był rzecznikiem współżycia polsko ukraińskiego i w tym kierunku działał..

Niedawno temu miał miejsce podobny wypadek w Wyżgródku koło Krzemieńca, gdzie również UON zagroziło księdzu prawosławnemu Kołomyjcowi, że go zabije, jeśli nie da okupu. Kołomyjec jednak doniósł o wszystkiem policji i aresztowano trzech braci Fareniuków. Obecne zamordowanie księdza Piatiszenki wykazuje, że robota UON-owców nie ustaje.

ZAMORDOWAŁ W WANNIE

NAJELEGANTSZĄ KOBIETĘ PARYŻA

Cała Belgja żywo dziś dyskutuje nad sprawą eleganckiego zbrodniarza Pierre Nathana i jego przyjaciółki Malou Gerin, którzy zamordowali jedną z najbardziej znanych elegantek Paryża p. Herel. Rodzina Nathana bardzo znana i poważana w Brukseli, wypiera się wszelkiego z nim związku. Nawet ojciec oświadczył, iż nie wyda jednego grosza na obronę syna i żałuje tylko, iż proces ten nie odbędzie się we Francji, gdzie zostałby syn zagilotynowany. W Belgji może on być skazany tylko na dożywotnie więzienie, gdyż kara śmierci tam nie istnieje.

Pierre Nathan, który po aresztowaniu go okazał wielką skruchę, nic nie taił przed sędzią. Wszystkiemu była winna jego przyjaciółka Malou, która zresztą początkowo wyparła się wszelkiego udziału w tej zbrodni.

Kilka lat temu Malou była manekinem w jednym z brukselskich magazynów mód. Mając zaledwie 18 lat, była ona już przyjaciółką pewnego bogatego holendra, który dla niej przyjeżdżał do Brukseli specjalnie z Amsterdamu. Holender ten miał syna, który poznawszy pewnego dnia Malou zakochał się w niej zaraz. Ta nie gardziła ani jednym, ani drugim. Zarówno

OJCIEC, JAK I SYN STALI SIĘ JEJ PRZYJACIÓŁMI

W tym okresie poznała 23-letniego Pierre Nathana, który skolei pozyskał jej względy. Malou jednak była bardzo kosztowną lalką. Nathan zaczął więc, ażeby zaspokoić jej zachcianki, kraść najprzód u siebie w domu. Pewnego dnia jednak ojciec złapał go na kradzieży naszyjnika pereł, wartości ćwierć miljona franków. Rada familijną postanowiła wówczas wyrwać Nathana z pod zgubnego wpływu jego przyjaciółki i wysłany on został do Ameryki. Malou w tym okresie wróciła ponownie do swych holenderskich przyjaciół.

Pobyt w Ameryce Nathana trwał kilka miesięcy. Nie mógł on jednak zapomnieć pięknej Malou i wbrew woli swych rodziców powrócił on do Europy. W Hawrze czekała go już Malou i wraz z nią udał się on do Brukseli. Potrzebowali oni jednak pieniędzy na życie i to na bardzo kosztowne, gdyż przyjaciółka Nathana byle czem się nie zadawalała. Popełniają więc kilka kradzieży wśród swych znajomych i przyjaciół brukselskich, których tam liczą zresztą bardzo dużo.

W głowie Malou majaczy jednak ciągle plan wielkiej kradzieży, którąby pozwoliła im przynajmniej w ciągu kilku miesięcy nie troszczyć się o pieniądze. Plan ten układa ona w teatrze. Będąc mianowicie na przedstawieniu pewnej sztuki policyjnej, w której kochanek, chcąc zabrać kosztowności swej przyjaciółki, uśpił ją w czasie upojenia miłosnego chloroformem. Malou postanawia wyzyskać powodzenie Nathana u kobiet i zastosować ten „trick" w celu okradania ich. Udają się oni do Paryża i tam nakazuje ona swemu przyjacielowi pójść z nią na dancing do jednego z luksusowych hoteli paryskich. Wybiera ona wśród siedzacych pań pewną elegantkę, na której szyi znajdował się cudowny sznur pereł. Nathan z nią tańczy, a później odprowadza ją do domu. Malou czuwa. Postępuje ona za parą i daje swemu przyjacielowi rady, jak ma się zachowywać. W dwa dni później następuje pierwsza randka. Znajomą Nathana jest pani Herel, żona jednego z najbogatszych francuskich kupców zboża. Posiada ona olbrzymią fortunę i męża zajętego ciągle interesami. Postanawiają oni następnego dnia udać się do jednego z hoteli, gdzie wynajmuje się apartamenty na godziny. Malou daje ostatnie instrukcje Nathanowi. Powinien on mianowicie spędzić ze swą ofiarą w pokoju dłuższy okres czasu i

W CHWILI, GDY PANI HEREL BĘDZIE SIĘ Z NIM CAŁOWAĆ PRZYŁOŻYĆ JEJ DO UST WATĘ NASIĄKNIĘTĄ CHLOROFORMEM.

W Nathanie walczyły jednak resztki sumienia. Na randkę z panią Herel nie poszedł. Tego samego dnia Malou zrobiła mu piekielną awanturę w hotelu i sama zadzwoniła do domu pani Herel. Do telefonu podszedł jej mąż. Malou jednak nawet się nie zająknęła i kazała mu poprosić żonę. — Tej powiedziała, iż dzwoni z polecenia Nathana, który będąc chorym nie mógł przyjść na randkę, lecz jest tak z tego powodu nieszczęśliwym, że postanowiła ona z własnej inicjatywy zatelefonować i poprosić o nowe spotkanie dla Nathana. Pani Herel się zgodziła. Był to dla niej wyrok śmierci.

Następnego dnia nastąpiło zapowiedziane randez - vous. Pani Herel sama wskazała Nathanowi hotel, gdzie mogli spędzić kilka godzin i tam nastąpił cały dramat. W czasie wyznań miłosnych Nathan przyłożył swej ofierze watę z chloroformem do nosa, poczem zaniósłszy bezwładne ciało do wanny, napełnił ją wodą. Gdy w parę godzin potem służba weszła do pokoju pani Herel, ta już nie żyła. Nathan zaś po skradzeniu kosztowności udał się z Malou spowrotem do Brukseli.

Tam jednakże wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju i postanowił się udać do swego ojca i wszystko mu wyznać. Opowiadanie Pierra wywarło wstrząsające wrażenie na starym ojcu i gdy wkońcu zapytał się jego o radę, ten za całą odpowiedź wyjął z szuflady rewolwer i kazał mu się udać do sąsiedniego pokoju i tam zastrzelić. Nathan jednak chciał żyć i dlatego też zostawiwszy rewolwer w domu, zbiegł do swej przyjaciółki, która w międzyczasie składała wizyty w magazynach brukselskich kupując sobie nowe toalety za pieniądze uzyskane z morderstwa p. Herel.

Epilog: Słynny sportowiec Van Schelle, okradziony również przez zbrodniczą parkę, zabawił się w detektywa-amatora i oddał Nathana wraz z Malou w ręce policji.

Proces, jaki się teraz odbywa w Brukseli, wywołał olbrzymie zainteresowanie w całej Belgji i sala sądowa wypełniona jest najlepszem towarzystwem brukselskiem.

Zjazd właścicieli nieruchomości w miastach ulenowskich

W lokalu polskiego związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości tych miast, które obciążone są pożyczką ullenowską. W zjeździe wzięli udział delegaci miast: Piotrkowa Tryb., Częstochowy, Radomia, Kielc, Sosnowca i Lublina, oraz przedstawiciele związku.

Miasta te, jak wiadomo, zaciągnęły w latach 1924—1927 pożyczkę ullenowską na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne. Spłaty tej pożyczki okazały się zbyt wielkim ciężarem. — Wyrazem tego jest fakt, że miasta winny wpłacić bankowi gospodarstwa krajowego z tytułu rat amortyzacyjnych od zaciągniętej pożyczki ullenowskiej do końca roku 1934 — 93 miljony 656 tysięcy złotych — a wpłaciły zaledwie 9.698 tys. zł., a więc około 9 proc. należnych rat. Resztę, to jest około 90 proc. należności pokrył skarb państwa i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Miasta ullenowskie aby wywiązać się z tych zobowiązań wprowadziły bardzo wysokie dodatki komunalne od domów. A już szczytem wszystkiego było wprowadzenie opłat za świadczenia z których strony nie korzystają. Pomimo to okazało się, że z zysków w ten sposób osiągniętych miasta nie opłacały rat pożyczki ullenowskiej. Właściciele domów obciążeni nadmiernemi opłatami zmuszeni byli zacągać olbrzymie długi w celu wywiązania się wobec zarządu miast ullenowskich.

Na zjeździe zapadło szereg uchwał odnoszących się do poprawy ciężkiej sytuacji domów miejskich miast ullenowskich.

Carskie klejnoty w Londynie

W salonach pałacu hr. Marlborough otwarto wystawę klejnotów carskich, które zdołano w ten czy w inny sposób przewieźć zagranicę. Pod względem bogactwa i wartości moc jest tutaj klejnotów, cacek ze złota, kryształu, kości słoniowej, malachitu ,jaspisu i z Bóg wie czego jeszcze .Na wystawie figurują również wszystkie zostające jeszcze w posiadanu arystokracji rosyjskiej na emigracji przedmioty sztuki i drogie kamienie, które były darowane przez carów lub też znajdują się w jakimś związku z byłym dworem carskim. Wartość wystawionych przedmiotów obliczają na miljony funtów.

Uwagę zwiedzających przykuwają artystyczne serwisy porcelanowe, które były własnością Katarzyny II i Pawła I. Szczególnem zainteresowaniem publiczności cieszy się zbiór drogich przedmiotów, należących do Iwana Groźnego. Znajduje się tu między innemi oceniona na 12.000 funtów kasetka na tytoń, wysadzana szmaragdami i turkusami, cała ze szczerego złota ,dalej ogromny puhar złoty wysadzany drogiemi kamieniami. Gwoździem wystawy jest atoli t. zw. naszyjnik Jussupowa, składający się z przepięknych brylantów różowego odcienia a i wielkości wiśni każdy. W środku naszyjnika znajduje się największa czarna perła na świecie, t. zw. Asra. Naszyjnik ten nabył car Mikołaj II dla carowej. Pozatem wystawa obejmuje szereg obrazów i portretów odnoszących się do okresu największej świetności i przepychu na dworze carskim. Jednym z najcenniejszych objektów są tutaj gobeliny przetykane złotem ,datujące się z czasów Mikołaja I.

Nasz bilans handlu zagranicznego

W wywiadzie, udzielonym redaktorowi agencji „Iskra“ minister przemysłu i handlu omówił przyczyny, które spowodowały bierność bilansu handlu zagranicznego w kwietniu i maju.

Przyczyny te, naszem także zdaniem — dadzą się ująć w szereg następujący:

1) przekształcanie się dotychczasowych form polityki handlowej w świecie;

2) zamieszania wymienne, a w związku z tem nieufność naszych eksporterów do szeregu walut zagranicznych;

3) zarządzenia reglamentacyjne towarów, oraz restrykcje dewizowe państw, zabiegających o zrównoważenie bilansów handlowych.

Te trzy grupy przyczyn, powiązane z sobą zresztą najściślej, albowiem ich podłożem jest chaos monetarny, szerzący się na świecie — w niejednakowej mierze oddziaływują na naszą sytuację handlową, ale w całości wytwarzają układ stosunków międzynarodowych, który jest dla nas zdecydowanie niepomyślny. Należy na tę okoliczność położyć nacisk zupełnie szczególny: o ile na odcinku budżetowym równowaga finansowa daje się utrzymać naszym własnym wysiłkiem, własnemi siłami, o tyle na odcinku bilansu płatniczego sytuację naszą kształtują w rozstrzygającej mierze międzynarodowe stosunki gospodarcze i finansowe.

Proces przekształcania się dotychczasowych form polityki handlowej państw (zwłaszcza państw bogatych) wyraża się jako dążność do ułożenia stosunków handlowych w taki sposób, aby cyfry eksportu i importu pomiędzy dwoma, wziętemi oddzielnie państwami ściśle ,możliwie najściślej się wyrównywały.

„Kraj wasz nie kupuje u nas więcej, jak za 100 miljonów towaru, więc nie pozwolimy wam sprzedać ani za grosz więcej ponad tę sumę. Będziemy wam otwierali nasz rynek tylko w miarę tego, jak wy nam otworzycie swój. Jak wy nam, tak my wam!“

Oto jest zasada handlowa, która coraz bardziej rozpowszechnia się w świecie, powodując katastrofalny spadek wymian w świecie, oraz załamywanie się aktywności handlowej krajów, które jak Polską, wyzyskują nadwyżki eksportu nad importem dla najsumienniejszego wywiązywania się z zobowiązań wobec zagranicy.

W dążeniu do realizacji zasady „łeb w łeb“ państwa stosują metody bardzo różnorodne. Jedne, jak Francja lub Włochy przez przeprowadzenie niezmiernie dotkliwych reglamentacyj przywozu. Inne, jak Niemcy, przez zastosowanie rygorystycznego systemu ograniczeń dewizowych. Jeszcze inne, jak Czechosłowacja lub Belgja, przez dewaluację pieniądza, co wprawdzie nie przyczynia się do zwiększenia eksportu, ale zamyka rynek wewnętrzny dla wwozu zagranicznego.

Najpospolitszą wreszcie formą realizowania zasady „łeb w łeb“ jest kompensacja, która włada dziś rynkami, wypierając z nich dotychczasowe formy tranzakcyj wymiennych, dokonywanych za pośrednictwem pieniądza.

Podstawą kompensacji jest towar, będący jednocześnie przedmiotem wymiany i środkiem zapłaty. Każda tranzakcja kompensacyjna jest powiązaniem dwóch tranzakcyj: kupna i sprzedaży, przyczem wyłącza ona możliwość istnienia nadwyżek po jakiejkolwiek stronie z tej prostej przyczyny, że nadwyżka ta nie mając pokrycia wartościowego byłaby darowizną, która w stosunkach handlowych jest oczywiście trudna do pomyślenia.

Wyobraźmy sobie, że zasada „łeb w łeb“ zostaje w świecie przeprowadzona konsekwentnie. Jakież byłyby tego następstwa! Nie byłoby państw o biernym bilansie handlowym i nie byłoby państw o bilansie handlowym czynnym. Salda bilansów handlowych zostałyby sprowadzone do zera i to nietylko w sumie, ale również w stosunkach między poszczególnemi krajami.

Czem byłaby na takich podstawach oparta „równowaga“. Byłaby oczywistym absurdem ekonomicznym, albowiem wymiana towarowa nie wyczerpuje jeszcze całości stosunków gospodarczych między dwoma krajami. Na te stosunki wpływa jeszcze ruch kapitałów pod postacią kredytów zagranicznych, zasobów pieniężnych, zainwestowanych w gospodarstwie krajowem, oszczędności emigrantów, dochody z ruchu turystycznego i tranzytu towarów etc.

Polska, jeden z nielicznych krajów, które nietylko zachowały zdrowy pieniądz, ale które nie wprowadzały nawet żadnych restrykcyj walutowych, musi zajmować z natury rzeczy pozycję negatywną w stosunku do państw gospodarczych, mających za warunek swego powstania nienormalne stosunki monetarne.

„Nie chcemy — mówił minister Floyar-Rajchman ostatnio na targach poznańskich — stawać się zawadą w handlu międzynarodowym, dążymy i wierzymy, że trzeba być jego dodatniem ogniwem i że tylko tą drogą najłatwiej dojdzie się do odrodzenia współpracy międzynarodowej“.

Chwilowe ujemne cyfry w naszym bilansie handlowym minister przemysłu i handlu słusznie uważa za przemijające i wyraźnie wskazuje, że ocenę ich należy pozostawić biegowi czasu, t. j. do końca 1935 r., gdyż jeszcze wiele miesięcy mamy na tem polu do przebycia i saldo roczne bilansu napewno się wyrówna, lub zakończy się nawet cyframi po stronie „ma“, tembardziej, że w trakcie pertraktacyj jest właśnie cały szereg nowych umów z zagranicą.

Polacy w Z. S. R. R.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w czerwcu.

Żywioł polski w Sowietach posiada zupełnie odmienny charakter aniżeli w innych krajach, dokąd robotnik udawał się w celach zarobkowych, lub, jak to się działo w wielu wypadkach, ze względów politycznych. Ludność polska zamieszkuje w Z. S. R. R. obszary dawnej Rzeczypospolitej: Wołyń, Podole i Mińszczyznę, tworząc zwarte skupiska, gdzie ilość polaków dochodzi do 70 proc.

Gdy w Sowietach rzucono hasło tworzenia autonomicznych rejonów powstał w r. 1926 polski okręg samorządowy im. Marchlewskiego. Liczba mieszkańców tego okręgu dochodzi, według statystyki z 1926 r. do 51.133; z czego polaków — 53 proc., ukraińców — 20 proc., niemców — 11 proc., żydów — 3,6 proc. rosjan — 4,4 proc. oraz innych — 2 procent.

Ogólny obszar zasiewów w r. 1934 wynosił 28.400 ha. czyli wzrosł o 180 proc. w porównaniu z 1926 r. Kolektywizacja gospodarstw podniosła się z 7 proc. w 1930 r. do 37.7 proc. w styczniu 1934 r.; meljoracje zostały przeprowadzone na obszarze 602 ha. ziemię orną obsługuje 27 traktorów, 32 kultywatorów i 95 młockarni.

Budżet tego okręgu wzrósł od roku 1930 o 424 proc. i wynosił w 1933 r. 1.810.000 rb. z czego największe pozycje bo 55.8 proc. (1.010.900 rb.) stanowią wydatki na sprawy kulturalne i oświatowe oraz 235 tys. rb. t. j. 13 proc. na ochronę zdrowia. Szkół ludowych istnieje 84 w tem polskich 58 z 5.258 dziećmi, pozatem znajduje się jedno polskie seminarjum nauczycielskie, średnia szkoła przemysłowa i dwa fakultety uniwersytetu rolniczego.

W rejonie istnieje 54 farm towarowo - mleczarskich posiadających 2.841 sztuk bydła zaspakajających w zupełności potrzeby mieszkańców.

Jednem ze źródeł zarobkowania miejscowej ludności jest drobny przemysł szklany i porcelanowy, zatrudniający 2.653 robotników.

Życie towarzyskie grupuje się około klubów fabrycznych, których jest 4. znajduje się tam również 49 domów kolektywnych i 53 bibljoteki.

Okręg samorządowy im Marchlewskiego jest jedynie małym skrawkiem w bezmiernem morzu rosyjskiem. Bezustannie falująca powierzchnia życia społecznego, bezpośrednio po rewolucji, zmieszała wszystkie narodowości olbrzymiego byłego imperjum carskiego. Również polacy ulegli losowi i dzisiaj można ich spotkać prawie we wszystkich zakątkach Rosji.

Ale komunizm nietylko przeobraził Rosję Sowiecką pod względem ustrojowym i gospodarczym, zmienił również psychikę jej mieszkańców. Pojęcie narodowości w sensie ekspansji zaborczej zostało zastąpione przez rozbudzenie świadomości narodowej w ramach samostanowienia o sobie i dania, uciskanym dotychczas narodom, możność rozwoju kulturalnego.

Niestety, tak jest jedynie w teorji. W praktyce odpowiednia propaganda rządu przyczynia się do tego, że pod pokrywką szeroko pojętej akcji uświadomienia narodowego prowadzi się systematyczną agitację bezpaństwowości i znanego hasła: „Ojczyzna proletarjatu jest tam, gdzie dobrze“!

W pierwszym rzędzie uległa temu wpływowi młodzież. Wciągana do rozmaitych organizacyj komunistycznych ,jak „Czerwonych Pionierów“ i „Komsomołu“, szybko zatraciła swe oblicze narodowościowe i dzisiaj jest główną bazą, na której opiera wszystkie swe nadzieje, odchodząca gwardja starych bolszewików.

Zbyt małe zainteresowanie się Macierzy żywiołem polskim w Z. S. R. R. przyczyniło się do bardzo prędkiego wynarodowienia polaków. Młodzież polska przylgnęła silnie do komunizmu i dziś niesposób byłoby oderwać ją od tej nowej idei. Obowiązkiem naszym jest jednak przyjść z pomocą tym, którzy w dalszym ciągu pozostali wierni zasadom swych ojców. Odpowiednie pisma, książki — choćby silnie ocenzurowane — mogłyby z powodzeniem odegrać rolę czynnika uświadamiającego szerokie Rzesze Polaków w Sowietach.

Wielki znak zapytania na mapie Z.S.R.R., co do stanu posiadania i warunków kulturalnych polaków w Sowietach, widniejący na ostatniej wystawie „Polska i polacy w świecie“ musi zostać zastąpiona przez konkretne cyfry i fakty.

Skauci angielscy
chcą złożyć hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

Komisarz zagraniczny harcerzy otrzymał pismo kierownika reprezentacji skautów angielskich ,którzy przybędą w charakterze gości na jubileuszowy zlot harcerstwa do Spały, w którem ten zwraca się z prośbą ,aby w programie pobytu skautów angielskich w Krakowie przewidziano odpowiedni czas na złożenie przez nich hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Komendantem angielskiej reprezentacji skautów, która będzie liczyła około 25 osób jest skautmistrz - kapitan dr. Stoddart - Scot ze Szkocji, który wyraził chęć pozostania jakiś czas w Polsce ,celem dokładnego zapoznania się ze szpitalnictwem i parkami natury, o których wiele słyszał.

Warto przypomnieć że skauci angielscy na wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego nadesłali harcerzom polskim wzruszającą depeszę kondolencyjną, pełną braterskiego współczucia.

—:o:—

Transmisja z łodzi podwodnej

Dnia 18 czerwca od godz. 21 do 21.25 nada Polskie Radjo transmisję Bohdana Pawłowicza z łodzi podwodnej „Wilk“.

Radjosłuchacze będą mieli sposobność zapoznania się z bardzo ciekawemi fragmentami, ilustrującemi życie i ciężką, a tak odpowiedzialną służbę naszych marynarzy. Zwłaszcza na łodziach podwodnych są oni narażeni na walkę nietylko z żywiołem, ale pozostają jednocześnie w ustawicznem uzależnieniu od precyzyjnego działania skomplikowanej aparatury, wymagającej nietylko wielkiej wiedzy fachowej ,ale nadewszystko ustawicznej trzeźwości i zimnej krwi.

Tak popularne w życiu codziennem określenie „bohaterstwo“ nabiera swego właściwego znaczenia specjalnie w zastosowaniu do marynarki wojennej ,a zwłaszcza do służby na łodziach podwodnych. Nasi dzielni marynarze nazywają to skromnie „dobrze spełnionym obowiązkiem“, pozostawiając superlatywy entuzjastom marynarki, bezpiecznie oglądającym ich z lądu. Ponieważ transmisja wymieniona należy do cyklu transmisyj konkursowych, Polskie Radjo prosi wszystkich radjosłuchaczy ,aby zechcieli swoje cenne uwagi nadsyłać pod adresem Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie.

—:o:—

Uroczystość jubileuszowa
śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach

W dniu 20 bm. śląska szkoła muzyczna w Katowicach — pod dyrekcją prof. Stefana Ślązaka — obchodzić będzie uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Protektorat nad uroczystością objął wicewojewoda śląski dr. Tadeusz Saloni.

Program uroczystości jest następujący: w czwartek dn. 20 bm. o godz. 9.40 uroczysta msza św. w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie pochód i złożenie wieńca u stóp pomnika St. Moniuszki.

Wieczorem o godz. 8 w teatrze polskim, akademja i jubileuszowy koncert popisowy uczniów, gdzie zostanie wykonana pierwsza „Symfonja Rybacka“ — w składzie 40 uczniów — dedykowana przez kompozytora St. Ślązaka, Panu wicewojewodzie dr. Saloniemu.

Zaprodukowane również zostaną przez uczniów klasy :A. Zaleskiej — Ślązaka (fortepian), O. Ruppla — Z. Weiningera (skrzypce) S. Ślązaka (śpiew solowy — kameralna).

I cóż dalej szary człowieku?

Garść rozmów z maturzystami

Rok szkolny 1934-35 dobiegł końca. Cisza zapanowała w szkołach Rzeczypospolitej, przed młodzieżą rozwarła się przyjemna perspektywa letnich wakacyj, bądź jeszcze przyjemniejsza — swobody dojrzałych ludzi.

Bo oto, jak corocznie, wszystkie średnie zakłady naukowe wypuściły w świat liczne zastępy maturzystów, którzy, z pięknym dyp'omem w kieszeni, z głębokiem przeświadczeniem spełnionego należycie obowiązku, rozpoczynają żmudną wędrówkę czasami szerokim i wygodnym, znacznie częściej wąskim a kamienistym gościńcem życia.

Mam świadectwo dojrzałości w ręku, co robić dalej?

Ileż młodych kobiet i mężczyzn zadaje sobie dzisiaj to pytanie, stojąc na progu samodzielnego życia. Ileż najbardziej fantastycznych projektów przychodzi im do głowy.

Co pan(i) będzie robić dalej?

Z tem oto pytaniem nasz współpracownik zwrócił się do szeregu maturzystek i maturzystów świeżo kreowanych na ludzi dojrzałych. Odpowiedzi na te pytania podajemy w autentycznem brzmieniu, nie pozwalając sobie na najmniejsze chociażby zmiany.

Oddajemy pierwszy głos płci pięknej. W prywatnych i państwowych gimnazjach żeńskich przeprowadziliśmy rozmowy z czternastu maturzystkami, każdej z osobna stawiając pytanie:

CO PANI ZAMIERZA ROBIĆ DALEJ?

Maturzystka 1-a: Mam od trzech lat narzeczonego. Jest studentem architektury, kształci się, ale jednocześnie projektuje wnętrza i wcale niezgorzej zarabia. Pobierzemy się. Będę prowadziła gospodarstwo domowe.

Mat. 2-ga: Będę starała się znaleźć posadę w jakiemś biurze. Umiem trochę pisać na maszynie.

Mat. 3-a: Wstępuję na uniwersytet. Na medycynę. Na prowincji niema prawie wcale lekarzy — kobiet. Myślę, że dam sobie radę. Narazie będę utrzymywała się z korepetycyj, bo nie mam rodziców.

Mat. 4-a: Obiecano mi posadę w jednym banku. Podczas świąt wielkanocnych poznałem dyrektra. Bardzo miły człowiek, radził nawet żebym wogóle rzuciła pensję, to mi da odrazu posadę.

Mat. 5-a: Nie mam pojęcia. Odpocznę wpierw ,a potem będę się martwić.

Mat. 6-a: Wszystko mi jedno. Jestem wściekła na siebie i rodziców ,że tyle czasu zmarnowałam na naukę przedmiotów, z których mi dosłownie nic nie przyjdzie teraz.

Mat. 7-a: Mówią mi wszyscy ,że jestem fotogeniczna. Spróbuję, może mnie zaangażują do jakiego filmu. Znam paru reżyserów. Przecież ze średniem wykształceniem będzie mi łatwiej bo znam języki.

Mat. 8-a: Może wyjdę zamąż. Jeszcze nie wiem.

Mat. 9-a: Wstępuję na politechnikę, na elektrotechnikę.

Mat. 10-a: Zapisuję się od sezonu do CIWFu, a co potem — zobaczymy. Może będę nauczycielką, chociaż nie chciałabym.

Mat. 11-a. Wychodzę zamąż. Mój przyszły mąż ma majątek na kresach .Bardzo lubię gospodarstwo wiejskie.

Mat. 12-a: Czy to dzisiaj można co planować?

Mat. 13-a: Wyjadę na studja zagranicę.

Mat. 14-a. Jestem w sytuacji bez wyjścia. Nie mam żadnej pomocy. Pensję z trudem skończyłam, brak było pieniędzy. Jeśli zaraz nie dostanę posady, będę musiała nauczyć się chyba manicure.

Tak mówią kobiety. Głosy te są nader charakterystyczne. Zaledwie parę myśli o małżeństwie, żadna o pracy, która dotychczas była jekgdyby monopolem kobiet, o nauczycielstwie. Ogólna linja zmierza raczej ku zawodom stanowiącym donie dawna niepodzielne domeny mężczyzn.

A Co mówią mężczyźni?

Maturzysta 1-szy: Wstępuję na prawo, a jak je skończę pozostanę w sądownictwie.

Mat. 2-gi. Idę do szkoły podchorążych. Będę starał się zostać oficerem zawodowym.

Mat. 3-ci. Chcę wstąpić do marynarki handlowej. Myślę, że tam mi będzie najlepiej. Zobaczę kawał świata.

Mat. 4-ty: Zawsze marzyłem o scenie. Przeraża mnie tylko fakt, że dzisiaj jest tylu bezrobotnych aktorów ,ale — gdzie niema bezrobocia.

Mat. 5-ty: Wstąpię do wojska.

Mat. 6-ty: Czuję powołanie do stanu kapłańskiego. Chciałbym dostać jakiś wikarjat na prowincji. Mozna się nieźle urządzić.

Mat. 7-my: Chcę zostać oficerem zawodowym, ewentualnie przejdę do policji.

Mat. 8-my: Początkowo myślałem o medycynie, ale jak się naczytałem, że lekarze z dyplomami muszą udawać znachorów, to postanowiłem spróbować szczęścia w handlu. Brat mi dopomoże. Zobaczymy co z tego wyjdzie.

Mat. 9-ty: Kształciłbym się dalej, bo bardzo interesuje mnie chemja, ale nie mam pieniędzy. Zaczynam szukać posady.

Mat. 10-ty: Idę do wojska. Niczego tam człowiekowi nie brak, a że do galopu biorą to nic strasznego.

Mat. 11-y: Zapiszę się na architekturę, a może na farmację. Jeszcze nie zdecydowałem się.

Mat. 12-ty: Będę dawał korepetycje no i spróbuję studjować filozofję. Wiem, że to nic nie da, ale cóż, kiedy mnie to pasjonuje.

Mat. 13-ty: Narazie przez lato będę grał jako saksofonista w orkiestrze jazzowej w jednem uzdrowisku plskiem. Jeśli zaoszczędzę trochę pieniędzy, chociaż nie jestem żydem, wyjadę do Palestyny. Tam podobno niema bezrobocia.

Mat. 14-ty: Żenię się. Będę pracował w firmie mego teścia. Myślę, że mi się powodzić będzie nie najgorzej.

Tyle młodzież, która już „dojrzała" do samodzielnych decyzyj i do samodzielnego życia. Czy odpowiedzi te nie są znakomitem odbiciem znaku czasu, czytelnik nasz oceni bez trudu.

Radjo propagatorem muzyki na prowincji

Doniosłe posunięcia programowe polskiego radja

Radjo, którego wpływ w dziedzinie muzyki zarysowuje się coraz wyraźniej, podejmie w najbliższym czasie wielką akcję, mającą na celu ożywienie życia muzycznego w szeregu miast prowincjonalnych.

Poczynając od nowego sezonu jesienno-zimowego, t. zn. od 1 października 1935 roku, Polskie Radjo wprowadza nader doniosłą zmianę organizacyjną w dziedzinie muzyki poważnej, zmianę, która niewątpliwie odbije się w korzystny sposób na poziomie życia muzycznego w całym kraju.

Radjo transmitowało ,jak wiadomo dotychczas wszystkie piątkowe koncerty symfoniczne i poranki niedzielne z Filharmonji warszawskiej. Obecnie transmisje te podzielone zostały w ten sposób, że nie zmniejszając ich liczby. Polskie Radjo korzystać będzie nietylko z dorobku artystycznego Filharmonji stołecznej, lecz również i Filharmonij 6 wielkich miast polskich, a mianowicie: Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna.

Praca została zorganizowana tak, że w ciągu 8 miesięcy sezonu Polskie Radjo transmitować będzie z Filharmonji warszawskiej ogółem 16 koncertów symfonicznych (dawniej około 32) oraz 8 poranków niedzielnych. Resztę koncertów symfonicznych i poranków niedzielnych Polskie Radjo transmitować będzie ze wspomnianych wyżej miast polskich.

W ten sposób radjosłuchacze nasi będą mogli słyszeć najmniej 4 koncerty w miesiącu z prowincji.

Wpływ Filharmonji warszawskiej nie został przez to w niczem umniejszony, gdyż w dalszym ciągu Instytucja ta posiadać będzie większość kontengentu audycji (dwa koncerty symfoniczne i jeden poranek niedzielny w miesiącu) podczas gdy transmisja z któregoś z innych miast Polski odbywać się będzie mniejwięcej co 6 tygodni. Warszawa zatrzyma więc swe dominujące stanowisko, nie będzie to jednak wyłączność ,jak dotychczas. Posunięcie Polskiego Radja będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju życia muzycznego w całym kraju i ma niewątpliwy charakter wychowawczo - społeczny.

Zbliżający się sezon jesienno - zimowy będzie okresem próby, podczas której współpraca Radja z Filharmonjami innych miast Polski pozwoli na wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

W związku z powyższemi zamierzeniami kierownik muzyczny Polskiego Radja p. Edmund Rudnicki bawił w dniach ostatnich w Katowicach celem zorjentowania się na miejscu w całokształcie zagadnienia i opracowania wytycznych szczegółowego projektu współpracy tutejszego świata muzycznego z Polskiem Radjem. W biurze rozgłośni katowickiej odbyło się konferencja przedstawicieli Polskiego Radja z kierowniczemi osobistościami śląskiego świata muzycznego, która doprowadziła do zupełnego uzgodnienia szczegółów tej współpracy.

Nadanie omawianych koncertów z Katowic podjęło się znane na Śląsku Towarzystwo Muzyczne pozostające pod sprężystem kerownictwem dyr. Kulczyckiego. Towarzystwo to rozporządza orskiestrą symfoniczną w składzie 70 osób, w przeważnej części bezrobotnych muzyków którzy stracili stałe zajęcie wskutek zlikwidowania w swoim czasie opery i operetki katowickiej. Współpraca z Polskiem Radjem połączona będzie dla tej ważnej placówki muzycznej z wydatnym sukcesem materjalnym, który niewątplwie przyczyni się do rozwoju naszej Śląskiej Filharmonji.

Wysoce społeczne posunięcie programowe Polskiego Radja przełamujące dotychczasowy monopol w eterze Filharmonji warszawskiej, powitane zostanie nietylko przez śląski świat muzyczny, ale całe miejscowe społeczeństwo z prawdziwem uznaniem i radością.

Tragiczny mecz piłkarski w Bobrownikach

UDERZONY PIŁKĄ GRACZ ZMARŁ NA BOISKU.

Ubiegłej niedzieli, na boisku sportowem w Bobrownikach wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z graczy drużyny piłkarskiej.

W czasie meczu uderzony został piłką w piersi 20-letni Stanisław Tobolik, bramkarz klubu D. K. S. z Dobieszowic.

Bramkarz chciał obronić silny strzał i piłka uderzyła go w pierś.

Tobolik przewrócił się na ziemię i w kilka sekund życie zakończył.

Tragiczny ten wypadek śmierci wywołał wśród publiczności i graczy obu drużyn bardzo przygnębiające wrażenie.

KRONIKA

Wtorek 18 Czerwiec	Dziś: Marka i Marceliana Jutro: Gerwazego i Protazego Wschód słońca: 3.15 Zachód słońca: 8.01

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 18 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50. Płyty. 8.00. Audycja dla szkół. 8.05. Program na dzień bieżący. 8.20. Audycja dla poborowych. 8.25. Wskazówki praktyczne. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15. Koncert ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.25 Recital fortepianowy. 16.50. Codzienny odcinek prozy. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Koncert z Wilna. 18.00 Odczyt z Wilna. 18.10 Minuta poezji. 18.15. Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Dokąd jechać w święta? 19.10. Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortepianowy.. 19.50 Pogadanka 20.00 Wiadomości rolnicze. 21.10 Transmisja meczu tenisowego Polska — Japonja. 20.25 Mała orkiestra. 21.00 Pod falami Bałtyku. 21.25 Koncert symfoniczny. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40. Mała ork. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 18 czerwca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Koncert w wyk. uczniów Instytutu Muzycznego w Katowicach. 16.00 Płyty. 16.15 Transmisja z Warszawy. 18.30 Sprawa klasyfikacji. 18.45 Koncert. 19.00 Dokąd jechać w święta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 20.00 Transmisja z Warszawy. 22.36 Wiadomści sportowe 22.40 Transmisja z Warszawy.

ZJAZD TYCH, KTÓRZY WYGRALI.

Ktoś wystąpił z ciekawym i oryginalnym projek em, ażeby urządzić zjazd tych kórzy wygrali na Loterji Państwowej przynajmniej tysiąc złotych. Oczywiście pomysł ten zostanie tylko pomysłem, bo niema praktycznej możliwości go zrealizować, niema na świecie sali, która by mogła ewentualnych uczestników zjazdu pomieścić, bo jest ich wiele, wiele tysięcy i nie byłoby między nimi dość mocnej więzi wewnętrznej, bo należą oni do przeróżnych, a raczej wszystkich wars w społecznych. Ale gdyby taki zjazd można było rzeczywiście zorganizować, byłaby to wspaniała demonstracja, wykazująca co i ile ludzie są winni Loterji.

A teraz ludzi, którzy wygrywają, będzie znowu więcej, niż było dotychczas. 33-a Loterja, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 19 czerwca, przynosi pod tym względem rewelacyjną nowość. W tej Loterji gra nie kończy się na IV-ej klasie. W jej czterech klasach pozostają wszystkie wygrane w tej samej ilości i w tej samej wysokości, co dotąd, z główną wygraną w IV-ej klasie miljon zł., ale dla tych, którzy w żadnej z czterech klas nic nie wygrali, odbędzie się dodatkowo ciągnienie 20 grunia „na gwiazdkę". — Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą za okazaniem losu klasy IV-ej, więc los ten i po zakończeniu ciągnienia tej klasy należy schować.

W ciągnieniu gwiazdkowem jest 1617 wygranych na sumę 370.000 zł. Imponujący prezent gwiazdkowy.

Cegielnia Wieczorka -- jako objekt przemysłowy

Proces aferzystów z Banku Zagłębia zbliża się do końca

Rewelacją wczorajszego dnia w procesie o nadużycia w Banku Zagłębia było orzeczenie **inż. Rudzkiego i Kwapiszewskiego w kwestji wartości cegielni oskarżonego Wieczorka przy ul. Wawel 12, z której Wieczorek dał Bankowi Zagłębia ewikcję hipoteczną w kwocie 200 tys. zł. na zabezpieczenie swego zadłużenia w banku.**

Po tygodniowym bez mała namyśle, biegli inżynierowie wydali szczegółową ekspertyzę. Stwierdzają oni, że cegielnia Wieczorka przedstawiałaby w 1930 roku, tj. w czasie, kiedy dana była ewikcja wartość w kwocie 150 tys. zł., gdyby można ją traktować jako przedsiębiorstwo przemysłowe — Niestety, cegielni Wieczorka nie można traktować jako przedsiębiorstwa przemysłowego gdyż gliniak na cegielni został już dawno wyczerpany, a to, że cegielnia prosperowała w ostatnich latach, zawdzięczać należy temu, że Wieczorek czerpał glinę z sąsiednich terenów. Cegielnia Wieczorka mogła, zdaniem biegłych istnieć przy równoczesnem tylko dewastowaniu i obniżaniu wartości placu, który w chwili dania ewikcji przedstawiał największą wartość.

Obecnie, cegielnia Wieczorka, jako objekt przemysłowy, (tj. gdyby Wieczorek zobowiązał się ad infinitum dostarczać skądkolwiek gliny dla prowadzenia cegielni) przedstawia wartość około 90 tys. złotych. Biegli ponad wszelką pewność stwierdzają, że cegielnia Wieczorka, jako zakład samoistny nie był do pomyślenia już w 1930 roku, a objekt na którym spoczywała ewikcja, nadawał się już wówczas tylko do likwidacji.

Gorzej przedstawia się sprawa, biorąc cegielnię Wieczorka tylko jako nieruchomość. W 1930 roku cegielnia przedstawiała wartość nie większą jak 50.000 zł., a w obecnej chwili chcąc ją sprzedać, uzyskałoby się nie więcej jak 25.000 zł.

Taką więc dał Wieczorek gwarancję Bankowi Zagłębia.

FANTAZJE WIECZORKA.

Orzeczenie to jednak nie zbija z tropu Wieczorka, który zaczyna poprostu fantazjować.

— A gdyby tak, — mówi, — zabudowania i maszyny cegielni przenieść do gliniaka i czerpać glinę z opróżnionych w ten sposób terenów?

Odpowiedź na fantastyczny pomysł Wieczorka dają biegli, oświadczając pokrótce, że przeniesienie zabudowań do gliniaka dla dalszego czerpania gliny, połączone byłoby z bardzo wielkiemi kosztami, przyczem dla zabezpieczenia komina przed zawaleniem się, musianoby zostawić dokoła niego wielką część placu, lecz i to nie wytrzymałoby twierdzenia Wieczorka, iż cegielnię jego brać należy jako przedsiębiorstwo przemysłowe, gdyż zapas gliny uzyskany w ten sposób starczyłby ledwie na półtora roku przy minimalnej produkcji. Bardzo jest wątpliwe, czyby na taki projekt zgodził się sam Wieczorek, by tylko mieć podstawę do podtrzymania, że dał Bankowi Zagłębia realne zabezpieczenie na jego długi w banku.

Po orzeczeniu biegłych, zabrali głos buchalterzy w sprawie oskarżonego Jagiełłowicza. Jak widać z ich orzeczenia, Jagiełłowicz w ciągu lat, w których pozostawał w stosunkach handlowych z Bankiem Zagłębia, przyznany mu kredyt przekroczył w kilku wypadkach, lecz następnie go pokrywał, bądźto przez wpłaty gotówkowe, bądź w inny sposób.

Ekspertyza biegłych buchalterów trwa w dalszym ciągu.

Z Zagłębia

ZAGDKOWE ZAJŚCIE.

25-letni Abram Gryzgryn, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 1 maja 30, znany złodziej, wybrał się onegdaj na wycieczkę na Jęzor obok Niwki.

Gryzgryn został tam uderzony nożem w plecy przez nieznanego osobnika, który z'iegł.

Rannego złodzieja w stanie dość ciężkim przewieziono na kurację do szpitala żydowskiego w Sosnowcu.

—::—

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE PRZYCZYNĄ USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA.

Wanda Stępieniowa, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Reymonta 11, usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie znacznej dozy esencji octowej.

Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jak ustalono, powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

—:o:—

LIKWIDACJA KASY BRACKIEJ NA KOP. JAKÓB W NIEMCACH.

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków kasy bratniej pomocy na kopalni Jakób w Niemcach, w sprawie likwidacji kasy.

Na zebraniu uchwalono kasę bratniej pomocy zlikwidować, przyczem wybrano komisję likwidacyjną w składzie 12 osób.

Komisja ta opracuje projekt likwidacji kasy, który rozpatrzy walne zebranie członków, a następnie po zatwierdzeniu go przez ministerjum opieki społecznej nastąpi likwidacja kasy.

Stan kasy bratniej pomocy na kop. Jakób w dniu 1 bm. wynosił około 49.000 złotych.

—o—

— **Komisja rejestracyjna pojazdów mechanicznych w Sosnowcu.** W dniu 21 bm. przyjeżdża do Sosnowca komisja rejestracyjna pojazdów mechanicznych, która w gmachu starostwa grodzkiego urzędować będzie od godz. 9 rano.

W dniu 22 bm. komisja rejestracyjna bawić będzie w Częstochowie, gdzie urzędować będzie również w lokalu starostwa.

— **Zmiana lokalu pogotowia ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.** Z dniem dzisiejszym pogotowie lekarskie ubezpieczalni społecznej zostało przeniesione z ośrodka leczn. „Wawel" na ul. Kołłątaja nr. 17 w Sosnowcu, nr. tel. 12-34. Również nocna stacja przeciwwenerologiczna została przeniesiona na ul. Kołłątaja nr. 17.

— **Zarząd związku podoficerów w Dąbrowie** zwołuje na dzień 20 bm. o godz. 10 rano zbiórkę członków w lokalu koła skąd nastąpi wymarsz do kościoła na nabożeństwo, oraz udział w procesji Bożego Ciała.

— **Zbiórka b. marynarzy w Sosnowcu.** Zbiórka w mundurach w dniu 20 bm. o godzinie 9 rano w lokalu L. M. K. celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

— **Przed „świętem morza" w Sosnowcu.** W dniu 19 bm. o godz. 7.30 wiecz. w ratuszu (sala konferencyjna II piętro) odbędzie się zebranie organizacyjne obywatelskiego komitetu „święta morza" w Sosnowcu.

— **Zarząd koła absolwentek szkoły handlowej im. kr. Jadwigi w Sosnowcu,** zawiadamia, iż od dnia 19 bm. do 30 sierpnia br. trwa w pracach koła przerwa wakacyjna. Bibljoteka będzie jeszcze czynna w dniu 19 bm. od godz. 19 do 20-ej.

— **Wystawa robót kroju i szycia w Sosnowcu.** W lokalu dzielnicy BBWR. w Sosnowcu przy ul. Swobodnej otwarta została wystawa kursów robót kroju i szycia, prowadzonych przez towarzystwo „Opieka". Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 19 bm. o godz. 8 wiecz. Wstęp na wystawę bezpłatny.

— **Rocznica śmierci ś. p. Br. Pierackiego w Czeladzi.** Onegdaj, w kościele czeladzkim odprawione zostało przez ks. Siermantowskiego żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Bronisława Pierackiego. W nabożeństwie wzięli udział pracownicy miejscy, urzędnicy sądu grodzkiego, policja, dziatwa szkolna oraz społeczeństwo

Z gospodarki m. Sosnowca

Magistrat w Sosnowcu przystąpi w najbliższych dniach do dalszej rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Kanalizacja przeprowadzona będzie na następujących ulicach: Staropogońska (170 mtr.), Dobra (160 mtr.), Pusta (300 mtr.), Lisia (200 mtr.), Peszna (150 mtr.), Owsiana (150 mtr.), Bracka, Kopernika, Majowa, Swobodna, Gdańska i Kaliska. Ogółem sieć powiększy się o 2340 mtr.

Wodociągi otrzyma wkrótce Modrzejów, Radocha, ul. Robotnicza, Prez. Mościckiego, Dobra, Pusta, Kopernika, Rudna itp. Ogółem sieci wodociągowej przybędzie 3375 mtr.

Budowę jezdni magistrat przeprowadza na ulicach: Północnej, Podgórskiej, Pułaskiego i Konopnickiej. — W projekcie jest budowa jezdni na ulicy Legjonów, Dobrej, Wysokiej, Tylnej, Kuźnicy, Bema i Rejmonta (dokończenie).

Obecnie magistrat zatrudnia około 2000 bezrobotnych. Po otrzymaniu dalszych kredytów i dotacyj liczba zatrudnionych powiększy się jeszcze przypuszczalnie o 300 robotników.

Doroczne walne zgromadzenie delegatów P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, które zgromadziło około 280 delegatów ze wszystkich oddziałów oraz członków związku. Ponadto w zebraniu wziął udział z ramienia ministerjum opieki społecznej obwodowy inspektor pracy inż. Wesołowski oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu głównego p. Grunwalda, uczczono pamięć zmarłego ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wysłuchaniem stojąc krótkiego wspomnienia pośmiertnego i dwuminutowem milczeniem, poczem zarządzono pięciominutową przerwę.

Po przerwie na przewodniczącego powołano p. Tadeusza Dobrowolskiego z Grodźca, na asesorów pp. Juljana Zawadzkiego z Sosnowca, Mieczysława Romanowskiego z Brzeszcz, inż. Antoniego Wyporka ze Starachowic, Franciszka Poscha z Czechowic i Stefana Bieleckiego z Dąbrowy, na sekretarzy pp. L. Żakównę i St. Kucharza.

Obrady rozpoczęto przemówieniami powitalnemi gości, a mianowicie: inż. Wesołowskiego, reprezentującego ministerjum opieki społecznej i głównego inspektora pracy inż. M. Klotta, p. Zygmunta Rakiecia w imieniu związku zawodowego ubezpieczeń społecznych, p. Władysława Kalety, prezesa rady okręgowej spółdzielni spożywców, odczytano nadesłane depesze gratulacyjne, poczem przyjęto protokół z ubiegłego walnego zgromadzenia i złożono sprawozdania z działalności zarządu głównego, komisyj społecznych, rady finansowej, klubu towarzyskiego, następnie sprawozdania rachunkowe zarządu głównego, klubu tow. i administracji domu, a wreszcie odczytano protokół komisji rewizyjnej. Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wyrażono mu uznanie za jego pracę dla dobra organizacji i zrzeszonych w niej członków.

Skolei zatwierdzono po dyskusji preliminarz budżetowy na 1936 rok z drobnemi uzupełnieniami.

W dalszym ciągu sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski wygłosił obszerny referat na temat ubezpieczeń społecznych, zakończony uchwaleniem rezolucyj w kwestjach niedomagań ustawowych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, układów zbiorowych i rozjemstwa pracy, egzekutywy ustaw ochronnych, bezrobocia, izb pracy, konsolidacji ruchu zawodowego itp.

Po dyskusji nad referatem przemawiał p. Stefan Gacki, naczelny redaktor dziennika „Dziś", wygłaszając ideowy referat na temat usunięcia obecnych coraz większych niedomagań gospodarczych i zubożenia w Polsce.

Następnie przeprowadzono wybory do władz związku, a więc do zarządu głównego, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Wreszcie uchwalono kilka wniosków o charakterze wewnętrzno - organizacyjnym i ogólnym, poczem obrady zamknięto

B. KILIŃCZYCY i N. Z. R.-owcy W ZAGŁĘBIU ORGANIZUJĄ SIĘ.

Na początku 1933 r. zostało utworzone w Warszawie stowarzyszenie b. Kilińczyków i N. Z. R.-owców.

Członkiem stowarzyszenia może zostać każda osoba, która przy pomocy dokumentu lub świadków udowodni, że w okresie do 1915 r. uczestniczyła w walce rewolucyjnej z zaborcami, w szeregach narodowych organizacji niepodległościowej i na której nie ciążą zarzuty natury etycznej lub antypaństwowej. Stowarzyszenie jest organizacją apolityczną. Wobec tego, że na terenie Zagłębia N. Z. R. odegrał poważną rolę, biorąc również udział w kolportowaniu „bibuły" przystąpiono więc do zorganizowania oddziału w Zagłębiu. Odbyło się już jedno zebranie, na którem wybrano komisję organizacyjną i rozdano kwestjonarjusze.

W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 10 rano w lokalu związku strzeleckiego na Pogoni przy ulicy Lisiej nr. 1, odbędzie się następne zebranie, celem wyboru zarządu. Na zebranie to winni się stawić wszyscy b. członkowie N. Z. R. i wypełnić kwestjonarjusze oraz złożyć deklaracje

ZA ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

Tragiczny finał wiejskiej zabawy miał miejsce w Mostku w powiecie olkuskim. Podczas tańca poróżniło się dwuch parobczaków, 22-letni Jan Skowron z 18-letnim Bolesławem Olewińskim.

W pewnej chwili Olewiński dopadł Skowrona i utopił mu bagnet w piersi. Ostrze przebiło Skowronowi serce, który po krótkiej męczarni zakończył życie.

Młodociany zbrodniarz odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na cztery lata więzienia.

— **Z działalności koła przyjaciół harcerstwa przy szkole powszechnej nr. 7 w Będzinie.** Odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członków koła przyjaciół harcerstwa w lokalu szkoły nr. 7 w Będzinie. Zarząd w osobach pp. Fr. Nowińskiego — prezesa, St. Lejki — sekretarza, Wł. Binkiewicza — skarbnika, oraz komisji rewizyjnej pp. M. Wrześniewskiego, J. Bańskiego i L. Sadkowskiego, złożyli wyczerpujące sprawozdania. Dzięki pracy obecnego zarządu 79 drużyna szkolna została zaopatrzona w niezbędny sprzęt, odbyła dwutygodniowy obóz w Rabsztynie w warunkach b. korzystnych. Na kursy przeszkoleniowe wysłano do Łękawy 3 osoby i do Zwardonia 3 osoby. Obecnie zaś główną troską zarządu i drużynowego p. Czmiela jest należyte przygotowanie drużyny do zlotu w Spale. Na ten cel koło rezerwuje cały gotówkowy stan kasy. Po dyskusji zebrani wyrazili zarządowi jednogłośnie podziękowanie. W imieniu szkoły również dziękował kierownik szkoły p. Strużyk. Zarząd koła pozostał nadal w tym samym składzie.

Z Zawiercia

(z) **Wiec poselski.** Onegdaj, w sali domu ludowego odbyło się zebranie, zwołane przez PPS.CKW. Referat o sytuacji gospodarczo - politycznej oraz o nowej ordynacji wyborczej wygłosił poseł Bień z Sosnowca.

(z) **Powiatowy zjazd kół gospodyń wiejskich.** W sali szkoły powszechnej nr. 4 (dawniej Szklarska) odbył się onegdaj powiatowy zjazd kół gospodyń wiejskich z powiatu zawierckiego, na który przybyły delegatki ze wszystkich kół w powiecie. Zjazd rozpoczął się wysłuchaniem nabożeństwa, w czasie którego kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Berg.

Obrady zagaił wiceprezes O. T. O. i K. R. p. Stanisław Malanowicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem na jego wniosek uczczono przez powstanie i minutowe milczenie pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Obradom przewodniczyła inspektorka izby rolniczej w Kielcach, p. Irena Zbroska. Referat o zadaniach gospodyni wiejskiej, jako obywatelki wygłosił starosta Zagórski. Następnie krótkie przemówienie wygłosiła przewodnicząca zrzeszenia powiatowego związku pracy obywatelskiej kobiet staróścina Zagórska, poczem delegatki poszczególnych kół złożyły sprawozdania z całorocznej działalności kół.

Na terenie powiatu istnieje obecnie kilkanaście kół; w kołach tych prowadzona jest praca nad uświadamianiem zorganizowanych gospodyń, a przezto podniesienia poziomu gospodarstw domowych! W tym celu w kołach prowadzone są najrozmaitsze kursy, a między innemi: kroju, szycia, robót ręcznych i haftu, prania itd. Wyróżnione gosposie na konkursach otrzymują odpowiednie nagrody.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości p. Pulanikowa z Poręby wygłosiła referat, pt. „Jaką powinna być członkini koła gospodyń wiejskich“. Nakoniec dokonano wyboru zarządu kół gospodyń wiejskich. Przewodniczącą zarządu przez aklamację została wybrana kierowniczka szkoły rolniczej w Koziegłowach, inż. - agronom p. Zofja Tałasiewiczówna. Uchwalono w najbliższym czasie zorganizować wycieczkę do Krakowa, celem oddania hołdu zwłokom ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Poświęcenie ośrodków zdrowia

w Bolesławiu, Ogrodzieńcu i Wolbromiu

Onegdaj odbyły się w Bolesławiu. Ogrodzieńcu i Wolbromiu uroczystości z okazji poświęcenia i otwarcia ośrodków zdrowia olkuskiego tow. przeciwgruźliczego.

Zarząd tow. w osobach pp.: prezesa dr. Kiciarskiego i wiceprezesa St. Lipki, po rozszerzeniu miejskiego ośrodka zdrowia w Olkuszu i otwarciu ekspozytur w Pilicy i Żarnowcu, nie ustaje w pracy nad akcją otwarcia w powiecie sieci podobnych ekspozytur. Uruchomienie dalszych trzech ekspozytur w ub. niedzielę jest dalszym etapem tej pracy.

Otwarcia ekspozytur dokonał starosta Gliszczyński przez przecięcie symbolicznej wstęgi, poświęcenia zaś lokali dokonali proboszczowie w poszczególnych miejscowościach, tj. ks. Jezieuski w Bolesławiu, ks. Podkopał w Ogrodzieńcu i ks. Chwistek w Wolbromiu w obecności delegatki ministerjum opieki społecznej dr. Rasiówny, naczelnika wojew. wydz. zdrowia z Kielc, dr. Dziewulskiego, dyrektorki uniwersyteckiej szkoły pielęgniarstwa i higjeny w Krakowie, p. Rydlówny, prezesa rady pow. BBWR. dr. Łapińskiego, przedstawiciela tow. przeciwgruźliczgo z Sosnowca, dr. Molickiego, prezesa tow. przeciwgruźliczego z Olkusza dr. Kiciarskiego, wiceprezesa p. Lipki, oraz lekarzy ośrodków zdrowia: dr. Czachurskiego z Bolesławia, dr. Rychterówny z Ogrodzieńca, dr. Kańskiego z Pilicy, dr. Ocepy z Wolbromia, higjenistek, lekarzy dr. Szczechury i dr. Ajsensztadta z Wolbromia, przedstawicieli samorządu i miejscowego społeczeństwa.

Podczas poświęcenia lokali wygłoszono szereg przemówień.

Przy okazji delegaci ministerjum opieki społecznej i województwa zwiedzili ośrodki zdrowia w Pilicy i Żarnowcu, wyrażając się z uznaniem dla pracy lekarzy i dla prowadzonej akcji

Malarz w opresji

— To było tak, panie sędzio — rozpoczął Władysław Żórek.

— Malowałem jedne chałupkie na ulicy Będzińskiej w Sosnowcu. Przystawiłem se drabinkę do antresoli, wlazłem na tę antresolkę i macham pędzlem po ścianie. Aż tu przypętał się ten Paweł Chodkiewicz. Stanął popatrzał, w górę i powiada:

— Znakiem tego pan malarz jesteś
— Malarz — odpowiadam.

A ten dalej kaprawemi oczkami patrzy i mówi:

— Są rozmaite malarze.
— Jakto rozmaite?
— Ano takie, co to obrazki ładnie malują i takie pętaki, jak pan, co tylko ściany chlapią!

Więc ja mu na to:

— Przestań pan barłożyć. Skoro jeżeli pracuję, to nie mam życzenia słuchać, jak bele oferma gębę na mnie rozpuszcza. Po jakie cholerę paneś się tu przypłątał?

A on nic. Stoi, kaprawemi oczkami mruga, a potem mówi:

— Panie malarz, a znasz pan tę piosenkę: „Malarz malował dziewięć miesięcy, aż wymalował obraz dziecięcy“?

A musi pan sędzia wiedzieć, że ta piosenka to dla malarza największa obraza. A że ja swój honor mam, więc ochlapałem tego łachudrę farbą od góry do dołu.

On farbę z gęby obtarł i powiada:

— Czekaj malarzu, za pędzel szarpany, będziesz jeszcze u mnie płakał.

No i złapał drabinę i uciekł z nią. A ja cały dzień na antresoli siedziałem, zejść na dół nie mogłem, aż dopiero wieczorem ktoś przyszedł i poratował mnie.

— No i co pan na to, panie Chodkiewicz? — zapytał sędzia.

— To wszystko zawracanie gitary. — odparł oskarżony. — Pochodzę z bardzo dobrej familji, bo ojciec mój to był nieznany żołnierz, a mamusia takżesamo. Znakiem tego porządny chłopak jestem, na co kilku świadków chcę postawić.

W tym stanie rzeczy sąd grodzki sprawę odroczył.

Z Olkusza

(ol) **Z gminnych komitetów BBWR.** W ub. niedzielę odbyło się w Kidowie organizacyjne zebranie, na którem powołano do życia gminny komitet BBWR. W skład zarządu weszli: pp. Stanisław Szota — prezes, St. Zagała — zastępca, Muzyk — sekretarz, członkowie zarządu: pp. Lewicki, Lasoń i Cień.

Na zebraniu przemówienia o znaczeniu organizacji i pracach gospodarczych i społecznych wygłosili: pp. dr. Łapiński (prezes rady powiat. BBWR.) i J. Podworski z Olkusza.

W Pilicy w tym samym dniu odbyło się walne zebranie gminnego komitetu BBWR. pod przewodnictwem p. Kulki. Po złożeniu sprawozdania za rok ub. do zarządu komitetu wybrano: pp. rejenta Stachnika — prezes, Wład. Jelenia — zastępca, Z. Ćmiela — sekretarz, członkowie zarządu. pp. Kulka i Sadowski.

(ol) **Kradzieże w Wolbromiu.** Niewykryci sprawcy dostali się onegdajszej nocy do mieszkania Władysława Sobolewskiego w Wolbromiu i skradli kapy, materjały na suknię i in. przedmioty, ogólnej wartości około 200 zł.

Również tej samej nocy okradziono w Wolbromiu Marję Senderównę, zabierając jej materjał na suknię jedwabną i t. p.

(ol. **Kradzież skrzyni ze szkłem.** Mieszkaniec Milonek, gm. Sułoszowa, Stanisław Głowacki, mając zamiar przeprowadzić się. zapakował do skrzyni szkło, wartości około 160 zł. i pozostawił na chwilowem przechowaniu u sąsiada Nogi. Onegdajszej nocy złodzieje okradli Nogę, zabierając jednocześnie skrzynię ze szkłem Głowackiego.

(ol). **Maturzyści.** Świadectwo dojrzałości w gimn. męskiem w Olkuszu otrzymali M. Banyś, S. Borysko, S. Buchalik, Włodzimierz Bystydzieński, Adam Chaładus, Teofil Dębski, Władysław Doniec, Stanisław Dulski, Leon Graca, Tadeusz Gwiazda, Stefan Kalarus, Stefan Kaufman, Alfred Kloss, Franciszek Koźlik, Antoni Kulik. Alfons Łaskawiec, Edward Madyś. Stanisław Mrożkiewicz, Wojciech Otto, Ryszard Staszkiewicz, Stanisław Swędzioł, Antoni Szymiec. Leszek Wojdacki i Zdzisław Żurek.



175.

— Dosyć tych czczych gadanin — rzekł rozkazująco Verdier. — Zdołaliśmy dotąd ujść przed poszukiwaniami Aime Joubert i hrabiego Kurawiewa, potrafimy się im wywinąć i na przyszłość. Bądźmy ostrożni, podwójmy baczność i przezorność, pracujmy bezustannie nad wykonaniem naszego wielkiego planu, a jak tylko miljonerami zostaniemy, pojedziemy do Ameryki — gdzie nie będziemy już się niczego obawiać.

— Nie wszystko jeszcze wiecie — mówił dalej Maurycy —niebezpieczeństwo nie tylko w tem... bo jest ono od nas już o wiele bliżej i może jutro będzie już za późno z niem walczyć.

— Jutro! — powtórzyli razem Lartigues i Verdier.

— Tak, bo jutro Oktawja, dawna moja kochanka, teraz ulubienica hrabiego Iwana, aresztowana będzie; ona wszystko wyśpiewa, ja zginę i wszystkie plany nasze przepadną.

— Oktawja? hrabia Iwan? — wyjąkał Verdier — cóż to znów znaczy?

Maurycy opowiedział historję spinki.

— Do krocset djabłów! — zawołał Lartigues. — Jeżeli zacznie śpiewać, a zdaje mi się, że to nastąpi i wyśpiewa wszystko, nasz Maurycy rzeczywiście w wielkiem będzie niebezpieczeństwie. Ja byłbym za tem, ażeby dziś jeszcze wyjechał z Paryża.

— Uciekać, wszystko to jedno, co przyznać się do winy — odparł Verdier.

— Cóż więc w takim razie uczynić?

— Oktawja nie powinna powiedzieć, do kogo należy ta spinka! — rzekł Verdier i wyjął z pugilaresu grubą, złotą igłę, długości dwudziestu centymetrów.

Pokazał Maurycemu tę igłę i mówił dalej:

— Pójdziesz zaraz do Oktawji... a to ci zapewni jej milczenie. Kiedy jutro zrana przyjdą ją aresztować, znajdą ją nieżywą.

Maurycy wzdrygnął się z przerażenia.

— Zabić ją — wyszeptał — popełnić tak nikczemną zbrodnię, na to nigdy sie nie zgodzę.

Verdier wzruszył ramionami i odrzekł:

— Jeżeli dozwolisz Oktawji opowiedzieć wszystko, czeka cię szafot, wybieraj między życiem jej a swojem.

Maurycy drżał, ale wywody Verdiera odniosły zwycięstwo nad jego chwilowem wzburzeniem.

— Fatalne przeznaczenie mnie popycha! — wyszeptał. — Oktawja nie powie nic.

Schował igłę złotą do pugilaresu i rozstawszy się ze wspólnikami, wrócił do karetki, która go przywiozła i czekała na niego i kazał jechać na ulicę Navarin.

— Jest list do pana! — zawołała odźwierna, gdy go zobaczyła.

Młodzieniec wziął list i poznał pismo Oktawji. Wszedłszy do pokoju, zapalił świecę, rozerwał kopertę i przeczytał.

— Czeka na mnie — szepnął paląc list — sama się na śmierć skazuje.

Włożywszy na siebie ubiór podróżny, znacznie zmieniający jego powierzchowność, wziął oba klucze, przysłane mu przed kilku dniami przez Oktawję i wyszedł spokojny chłodny, stanowczy, słowem taki, jakim go przedstawiliśmy czytelnikom na początku opowiadania.

* * *

Opuśćmy obu złoczyńców i powróćmy do Aime Joubert, która pojechała do prefektury policji. Naczelnik policji śledczej natychmiast ją przyjął. Opowiedziała mu o wszystkiem, a on poprosił ją, ażeby nazajutrz o ósmej zrana czekała w karetce na rogu ulicy Comartin na wypadek, gdyby jej obecność była potrzebną.

Naczelnik policji śledczej wezwał komisarza. Długo ze sobą rozmawiali.

II.

Po odejściu agentki i komisarza naczelnik policji śledczej zajrzał do agentów. W izbie dyżurowało sześć „numerów“.

— Jodelet jest? — zapytał naczelnik, stanąwszy we drzwiach.

Agent Martel, siedzący tuż przy drzwiach, odpowiedział:

— Nie... jest na straży.
— Gdzie?
— Na rogu ulicy Comartin.
— Taką samą, jak ja miał myśl — pomyślał naczelnik — ale skąd mu to przyszło do głowy?

— Chciał już zapytać, gdy Martel rzekł:

— Posłała go pani Rosier!
— Ona o wszystkiem myśli! — szepnął naczelnik z uśmiechem, potem dodał:
— O której godzinie poszedł?
— Krótko przed jedenastą.
— Chodź ze mną Martel, poszukamy Jodeleta.

Agent udał się za naczelnikiem policji. Powietrze było brzydkie. Chłodna, gęsta mgła powlokła cały Paryż.

d. c. n.

Absolwentki żeńskiej szkoły

RZEMIOSŁ IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO TOW. SZKÓŁ ŚREDNICH W SOSNOWCU.

W żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego tow. szkół średnich w Sosnowcu odbyły się egzaminy końcowe i czeladnicze. Świadectwo z ukończenia szkoły i czeladnicze otrzymały 32 uczenice

Złożyły egzamin na czeladnika przemysłu krawieckiego: Wacława Pedrzyńska, Marja Gardyńska, Helena Siemion, Władysława Sobierańska, Pelagja Skorkówna, Leontyna Wilkosz, Irena Wieczorek, Janina Węgrzyn, Janina Wyderko, Walentyna Zdrzałek, Stanisława Żak, Halina Żółtowska.

Egzamin na czeladnika przemysłu fryzjerskiego złożyły: Stanisława Bednarska Joanna Dawida, Helena Golanka, Jadwiga Holi, Anna Dońcówna, Adela Konieczko, Helena Kozłowska, Alina Lubowiecka Regina Majętniąkówna, Anna Majcherczykówna, Helena Rzepianka, Cecylja Skorkowa, Ludwika Słomkówna i Jadwiga Zimnochówna.

Egzamin na czeladnika przemysłu introligatorskiego złożyły: Helena Baranówna, Janina Filipecka, Helena Lazurowiczówna i Marja Michalska. Egzamin na czeladników przemysłu galanterji skórzanej złożyła Cecylja Michalska. Egzamin na czeladnika przemysłu kamaszniczego złożyła Klara Lubaszka.

—:x:—

Zapisy na kurs dla członków

DRUŻYN RATOWNICZYCH P. C. K. W SOSNOWCU.

Zarząd oddziału PCK. w Sosnowcu pragnąc powiększyć ilość drużyn ratowniczych w Sosnowcu przyjmuje kandydatów i kandydatki na kurs dla członków drużyn ratowniczych PCK. Od kandydatów, względnie kandydatek wymagane jest wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, możliwie wolny zawód, niekaralność. Wiek kandydatów określony jest jako minimum 16 lat, a maximum lat 45, wiek kandydatek jako minimum lat 16, a maximum lat 40, przyczem kandydaci w wieku wojskowym i powojskowym winni posiadać bezwzględnie kategorję wojsk. „C", „D", „E". Pożądani są kandydaci i kandydatki z zawodem sztuki kulinarnej. Po zamknieciu zapisów, które odbywają się w lokalu biura PCK. w Sosnowcu, ul. 3-go maja 16 (dworzec kolejowy) — w godzinach urzędowych, przeprowadzony zostanie kurs, o czem zamieszczone zostanie specjalne ogłoszenie w miejscowej prasie. Zorganizowanie kursu i powiększenie ilości drużyn ratowniczych PCK. ma na celu zabezpieczenie ludności Sosnowca akcji ratowniczej na wypadek wojny, lub klęsk żywiołowych, przeto zapisujących się winno być jaknajwięcej.

—o—

Żółte światło leczy reumatyzm, błękitne — bóle głowy

W jednej z większych klinik Londynu zastosowano poraz pierwszy z olbrzymiem powodzeniem nowy system leczenia zapomocą kolorowych świateł tak zwaną chromoterapję.

Specjalnie skombinowane światła barwy fjoletowej, czerwonej, błękitnej, zielonej, żółtej czynią podobno cuda, gdy chodzi o cały szereg cierpień takich, jak zbyt wysokie lub zbyt niskie ciśnienie krwi, niedomogi żałądka, reumatyzm, artretyzm itd.

Sprawozdania tej kliniki głoszą, że na dwa tysiące stosowanych tego rodzaju zabiegów, tylko dwa nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem.

Do leczenia używa się dwojakiego rodzaju lamp. Jeden rodzaj to zwykłe lampy elektryczne o natężeniu 1000 watów, prześlaniane różnych barw szkłami. Drugi rodzaj to lampy o świetle ultrafjoletowem...

Czerwone promienie leczą według tego systemu wszelkiego rodzaju zapalenia i podnoszą ciśnienie krwi.

Błękitne promienie obniżają ciśnienie krwi, leczą bóle głowy oraz newralgję.

Zielone promienie leczą specjalne wypadki naurastenji, głuchoty i nerwowo przypadłości.

Żółte światło działa znakomicie na leczenie reumatyzmu.

Z komisji rejonowej przysposobienia gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego

W lokalu izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem starosty Boxy — posiedzenie rejonowej komisji przysposobienia gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego i sekcyj obozowo - gospodarczej oraz programowej i opieki nad praktykantami.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, komisja wysłuchała sprawozdania konsulenta izby p. Rzeczkowskiego z dotychczasowych prac komisji i sekcji fachowej praktyk technicznych, której czynności polegały w głównej mierze na zebraniu danych od poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, co do ilości zaofiarowanych przez nich praktyk.

Kolei omówiona została technika przydziału praktyk, jaka ma być stosowana w myśl wskazań ministerjum przemysłu i handlu i wyjaśniono szereg kwestyj, m. in. sprawę obozów przysposobienia przemysłowego, które, jak ostatnio izba dowiedziała się z min. przemysłu i handlu, nie będą miały miejsca w r. b. wyjątkowo na terenie Zagłęba Dąbrowskiego, a to z jednej strony ze względu na nieprzychylne ustosunkowanie się sfer przemysłowych do samej idei obozów, z drugiej zaś celem wypróbowania który rodzaj praktyk, t. j. indywidualne, czy też obozowe dają większą korzyść studjującej młodzieży.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji, komisja — podzielając opinję wicedyrektora Gadomskiego — zajęła stanowisko, iż mimo odstąpienia w roku bieżącym od utworzenia na terenie Zagłębia obozów przysposobienia przemysłowego, komisja rejenowa, jak i też wyłonione z niej sekcje obozowo - gospodarcza oraz programowa i opieki nad praktykantami (sekcja fachowa praktyk technicznych ukończyła już swe zadania) winny przez cały czas trwania praktyk prowadzić swą działalność celem koordynowania akcji praktyk wakacyjnych na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych i otaczania młodzieży opieką w czasie odbywania praktyk.

Komisja uchwaliła pozatem zwrócić się do tych wszystkich firm, które nie pracują przez pełny tydzień, aby starały się zatrudniać praktykantów w międzyczasie przy różnego rodzaju remontach, czy innych czynnościach oraz aby obliczały ich płace za wszystkie dniówki pracy w tygodniu według ustanowionych przez komisję rejonową stawek, wynoszących zł. 3, 4 i 5 dziennie, w zależności od typu uczelni.

Równocześnie polecono biuru komisji ponowić interwencję u firm, które nie zgłosiły dotychczas praktyk oraz zwrócić się do przemysłu górniczego, zrzeszonego w Unji polskiego przemysłu górniczo - hutniczego w Katowicach o powiększenie, o ile możności, ilości dotychczas zaofiarowanych praktyk.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska w klasie A.

Na stadjonie w Chorzowie odbyły się onegdaj tegoroczne mistrzostwa Śląska kl. A w lekkoatletyce. W zawodach tych startowali również zawodnicy strzeleckiego K. S. z Sosnowca, Sokola i C. K. S. z Czeladzi.

Wyniki są następujące w konkurencji panów: bieg 400 mtr. przez płotki: 1) Łatka (Roździeń - Szopienice) 63.9 sek. Bieg 100 mtr.: 1) Czyż (Stadjon) 11 sek., 2) Strojnowski (Sokół Czeladź). Rzut dyskiem: 1) Praski (Sokół Siemianowice) 37.58 mtr. Bieg 1500 mtr.: 1) Rakoczy (Pogoń) 4.08. Skok o tyczce: 1) Paljon (Sokół Siemianowice) 3.40 mtr., 2) Mucha (CKS) 3.18 mtr. 110 mtr. z płotkami. 1) Nowosielecki (Pogoń) 15.7 sek., 2) Mucha (CKS). Pchnięcie kulą: Zajusz (Stadjon) 13.39 mtr. Bieg 400 mtr.: 1) Rzepuś (Stadjon) 57.1 sek. Bieg 200 mtr.: 1) Czyż (Stadjon) 22.9. Bieg 800 mtr.: 1) Rakoczy (Pogoń) 2:00,3 (nowy rekord Śląska). Skok wzwyż: 1) Chmiel (P) 1.85 mtr. (nowy rekord Śląska), 5) Mucha (Czeladź) 1.61 m. 4x100 mtr.: 1) drużyna Stadjonu w czasie 46.1. Oszczep: 1) Nievczyn 52.03 m. Skok wdal: 1) Kosz (Stadjon) 6.60 m., 2) Strojnowski (Sokół Czeladź) 6.52 m., 3) Zieliński (Z. Strzelecki Sosnowiec) 6.46 m. Rzut młotem: 1) Węglarczyk (Sokół Chorzów) 36.61 m. Trójskok: 1) Zieliński (Z. S. Sosnowiec) 13.04 m. Bieg 5.000 m.: 1) Stokłosiński (Z. S. Bielsko) 16.26 m. Sztafeta 4x400 m.: 1) Stadjon 3.41,4 min.

Konkurencje pań: bieg 60 m.: Orłowska — Kałużowa (Stadjon) 8 sek. Bieg 100 mtr.: Orłowska 13.2 s. Bieg 800 mtr.: Mrozkówna: 2:48,4. Rzut dyskiem: Wasilewska (Pogoń) 30.33 mtr. Skok wdal z miejsca: 1) Wasilewska (Pogoń) 2.20 mtr. Skok wzwyż: 1) Orzełówna 1.40,5 m. 200 mtr.: Orłowska 14.4. Kula: Sierańska 9.32 m.— Rzut oszczepem: Sikorzanka (Stadjon) — 29.45 m. Skok wdal: Kerckówna (Stadjon) 4.59 m.

Kronika

× **Porażka tenisistów sosnowieckiej Unji.** W spotkaniu ze Stadjonem w Chorzowie o mistrzostwo A klasy Śląska w tenisie sosnowiecka Unja odniosła porażkę w stosunku 1:12. O mistrzostwo B klasy druga drużyna Unji oddała punkty 13:0 w. o. KT. Nowa Wieś.

× **Wyjazd hufców szkolnych P. W. na obozy.** Wczoraj nastąpił wyjazd z Sosnowca 9 hufców szkolnych P. W. na obozy letnie do Hermanic.

Do zebranych junaków na peronie dworca przemówił prezydent Kaczkowski, przewodniczący miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Sosnowcu, życząc odjeżdżającej młodzieży spokojnych wywczasów. Podczas tej uroczystości byli obecni z komitetu miejskiego: por. Ślusarczyk i przewodniczący sekcji W. F. P. W. prof. Jerzy Korwin - Olszewski.

× **„Makabiści" okręgu bielskiego wystąpili z wszechświatowego związku Makabi.** Walne zebranie okr. bielskiego wszechświatowego związku Makabi odbyło się w niedzielę. Po zagajeniu przez prezesa dr. Mechnera, który powitał zebranych delegatów klubów z Białej, Katowic **Sosnowca, Będzina,** Chorzowa, Dziedzic i t. p., złożono sprawozdania, z których wynika, że komitet centralny wszechświatowego związku Makabi w Warszawie ignorował działalność okręgu bielskiego, krzywdząc go w wielu wypadkach.

W końcu uchwalono votum nieufności dla komitetu centralnego, oraz wystąpienie z wszechświatowego związku Makabi, zawiadamiając równocześnie o tem centralę w Londynie.

× **Hebda mistrzem Polski w tenisie.** W finale mistrzostw Polski w tenisie w grze pojedyńczej panów Hebda pokonał Tarłowskiego 4:6, 6:4, 6:2, 6:4.

W finale gry podwójnej panów para Tarłowski, Bratek zasłużenie pokonała parę Hebda, Tłoczyński.

W grze pojedyńczej pani Jędrzejowska poraz 8 zdobyła tytuł mistrzyni, bijąc w finale Volkmerównę 6:1, 6:3.

Przed świętem morza w Czeladzi

Pod przewodnictwem burmistrza Dorobczyńskiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta morza w Czeladzi. Na zebranie przybyli przedstawiciele organizacyj społecznych oraz zaproszeni goście. Postanowiono święto morza urządzić w dniu 29 bm. Program przewiduje nabożeństwo, pochód nad Brynicę, przemówienie, zawody pływackie i kajakowe. W godzinach popołudniowych przewidziane są imprezy, przyczem brzegi rzeki i łodzie będą udekorowane, a wieczorem barwnie oświetlone.

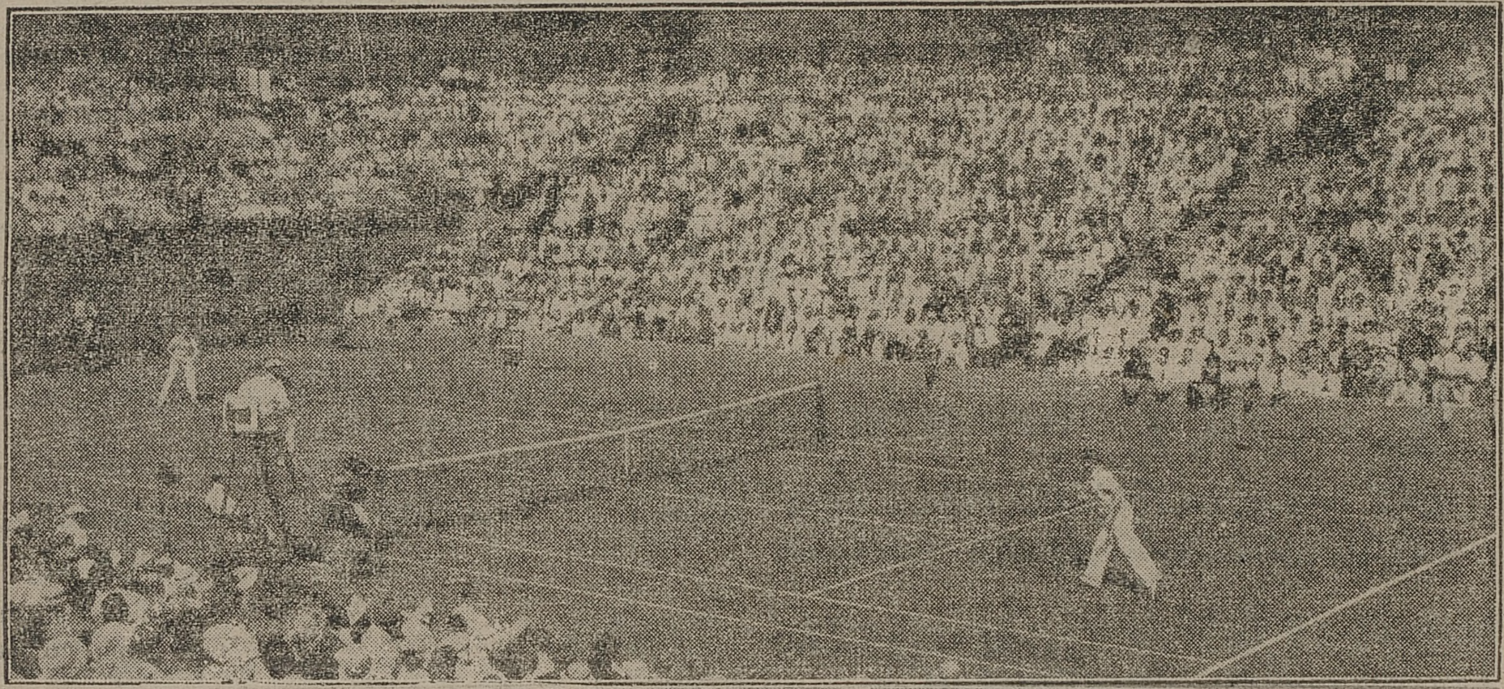
Jednocześnie odbędzie się zbiórka na fundusz obrony morskiej. Wybrano komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą burmistrz Dorobczyński — przewodniczący, asp. Al. Filipowicz — kier. sekcji finansowej, p. H. Szczerbowa — kier. sekcji imprez, B. Wyględacz — kier. sekcj dekoracyjnej.

—:o:—

Krowa i pocałunek przed sądem

Sądy amerykańskie mają czasem zabawne sprawy do rozstrzygnięcia. Sędziowie muszą się w wielu wypadkach zdobyć na dużą dozę zimnej krwi. W takiej sytuacji znaleźli się sędziowie trybunału w stanie Wirginja (U. S. A.), przed którymi stanęli jako zawzięci przeciwnicy 50-letni farmer Branham, oraz jego młoda żona. Chodziło o to, czy pocałunek może być uważany za wystarczającą cenę kupna krowy. Aby zorjentować się w sytuacji musieli sędziowie wysłuchać opowieści o pocałunku, krowie i ożenku farmera w perspektywie przeszłości. A było to tak, iż zamożny Branham ubiegał się o względy 17-letniej urodziwej panny. Pewnego dnia zrobił jej następującą propozycję: jeśli panna da mu całusa, farmer ofiaruje jej wzamian piękną, nagrodzoną na konkursie rolniczym krowę. Panna zgodziła się, a z pocałunku i podarunku zrodziło się małżeństwo. Gdy jednak po kilku miesiącach wspólnego pożycia powstały pod dachem małżonków Branham swary i kwasy któregoś wieczoru wyznał farmer żonie, iż krowę sprzedał za dobrą cenę sąsiadowi, farmerowi Hibbitsowi. Wzburzona małżonka oparła się stanowczo dokonaniu tranzakcji, twierdząc, iż krowa była przedmiotem tej samej wymiany na pocałunek,co przed kilku miesiącami, tylko że tym razem chodziło o pocałunek ze strony pani Hibbits. Od słowa do słowa przyszło do ostrej kłótni. Farmer upierał się przy swojem; on twierdził, że krowę sprzedał sąsiadowi za dobrą cenę, ona — że podarował ją sąsiadce wzamian za pocałunek. Ostatecznie sprawa znalazła się na forum sądowem. Czy pocałunek może być uważany za zapłatę za krowę? Ciężki dylemat do rozwiązania. Sędzia poradził sobie z trudnem pytaniem w ten sposób, że przesunął sporną kwestję na inną płaszczyznę. Ponieważ — orzekł sędzia — krowa podarowana przez Branhama stała się własnością żony jego, tranzakcja sprzedażna, bez względu na to komu krowa została sprzedana, panu czy pani Hibbits, jest nieważna. Krowa musi być zwrócona prawej właścicielce, pani Branham.

NIEMY — AUSTRALJA O PUHAR DAVISA 2:0.



W Berlinie został rozegrany mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacją Niemiec i Australji. Mecz wygrali Niemcy w stosunku 2:0. Zdjęcie nasze przedstawia fragment spotkania Henkel (Niemcy) — Mc Grath (Australja).

URZĄD WOJEWÓDZKI ŚLĄSKI

ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę 7.000 m. sześc. kamienia łamanego do bruku w korycie rzeki Brynicy w Szopienicach, pow. katowicki.

Bliższe szczegóły ogłoszono w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Kom. - Budowlanego.

Termin wnoszenia ofert do dnia 2 lipca 1935 r.

Za Wojewodę (—) Dr. KAUFMAN
Naczelnik Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY fryzjer na pomoc od zaraz Niwka, ul. 1-go maja 53.

POTRZEBNY zaraz kucharz lub kucharka do restauracji. Restauracja „Genewska" Sosnowiec.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, ul. Będzińska 13, Cypliński.

MANICURZYSTKA zdolna potrzebna zaraz. Sosnowiec, fryzjer Różycki.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KONTRABAS stary, ograny, Altówkę koncertową sprzedam. Sosnowiec, ul. Będzińska 39 m. 6

KUPIĘ używany biały sportowy dziecinny wózek. Oferty „Expres" pod „Wózek".

APARAT do trwałej ondulacji parowy sprzedam tanio. Zgłoszenia: Mysłowice, Janowska 22 b. fryzjer.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KONSTANCJA ŁUKASIK zgubiła świadectwo przemysłowe 4-ej kategorji wydane w Zawierciu.

UCZCIWEGO znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem legitymacji nauczycielskiej Blimy Szajntal, Będzin, Sączewska 27.

PIWKOWSKI FELIKS zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów, którą unieważnia.

RÓŻNE

ZGUBIONO zegarek złoty z monogramem T. G. na złotej bransoletce na Skałce k/Juljusza. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot. Kazimierz k/Strzemieszyc, ul. Dworcowa 8, Lis.

WYDZIERŻAWIĘ koncesję wódczaną na Sosnowiec. Wiadomość „Expres Zagłębia".

WISŁA - GŁĘBCE pensjonat „Miruchna" poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem po cenach od zł. 4.50 do 6. — 12 minut z dworca kolejowego Głębce.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.